



I znowu ptasia grypa

W ostatnich tygodniach po raz kolejny wystąpiła w Polsce ptasia grypa. Jest to choroba ptaków, która charakteryzuje się bardzo gwałtownym przebiegiem, doprowadzającym do śmierci 80–100% ptaków. Choroba ta atakuje głównie układ oddechowy i pokarmowy, może też zaatakować układ nerwowy.

Dlaczego o ptasiej grypie tak głośno w ostatnich latach? Przecież choroba ta, pod nazwą pomór drobiu, znana jest od dawna. Okazało się, że wirus, który wywołuje ptasią grypę uległ modyfikacji i przystosowuje się także do organizmu człowieka. Dlaczego tak się dzieje, że choroby, które dotychczas atakowały poszczególne gatunki zwierząt, nagle się „uzjadliwiają”? Cóż, niewątpliwie jest to skutek cywilizacji i globalizacji. Aby żywić coraz większą liczbę ludzi, hodowla musiała przybrać formę „fabryk żywności”. Co prawda naukowcy dosyć ściśle opracowują normy, w jakich powinny przebywać zwierzęta, które dostarczają człowiekowi pokarmu (mięso, mleko, jajka), jednak ze względu na koszty, w krajach biednych tych norm się nie przestrzega. Produkcja jak najczęściej i jak najtaniej, to główne założenie w krajach o ogromnej liczbie ludności i małych możliwościach finansowych.

W pogoni za zyskiem

Trudno jest przewidzieć wszystkie skutki ingerencji człowieka w naturalne środowisko. Biologia to dynamiczny proces. Człowiek dla swoich potrzeb jedne organizmy żywe zwalcza, i to bez względu na ich poziom rozwoju (m.in. bakterie, grzyby wirusy, komary, kleszcze, myszy, szczury), inne zaś specjalnie hoduje (np.

ryby, ptaki, ssaki). Nie można uniknąć błędów przy takim systemie, zwłaszcza że wielu producentów, ze względu na niską świadomość, kieruje się tylko i wyłącznie zyskiem. Jeżeli dodamy do tego dyktat ogromnych koncernów, np. chemicznych, produkujących zarówno środki bójcze (środki ochrony roślin, środki do zwalczania wszelkich „szkodników”, antybiotyki zabijające bakterie), jak i środki lecznicze, to widzimy ogromny dysonans pomiędzy zapotrzebowaniem a możliwością nabycia.

Dlatego biedni produkują taniej, ale za to niezdrowo. Brak higieny, reżimów sanitarnych, nieprzestrzeganie zasad technologii przy produkcji żywności, to możliwość tworzenia globalnego zagrożenia biologicznego. Także próby stosowania sposobów niezgodnych z fizjologią, jak np. karmienie zwierząt roślinożernych mączkami mięsno-kostnymi, prędzej czy później doprowadzają do wystąpienia niespotykanych dotąd chorób, jak np. BSE u bydła.

Wirusom łatwiej

Rozwój nowoczesnej komunikacji dał możliwość błyskawicznego przemieszczania się. Ale przecież nie tylko dla człowieka. Także dla innych organizmów żywych, również i tych chorobotwórczych. Dodając do tego naturalne wędrówki zwierząt związane z porami roku, otrzymamy dosyć pro-

sty sposób zawleczenia każdej choćby w każde miejsce. Wynikiem tych okoliczności i warunków stworzonych przez człowieka jest właśnie powstanie i rozprzestrzenianie się wirusa ptasiej grypy. Liczba osób, które zmarły z powodu tej choroby wciąż jest stosunkowo mała, jednak jest to sygnał o nowych zagrożeniach, które mogą doprowadzić nawet do pandemii (wybuchu choroby zakaźnej na obszarze wielu krajów), z którą człowiek może sobie nie poradzić. Między innymi z tych właśnie powodów zwalczanie w sposób radykalny ptasiej grypy jest tak ważne.

Nie możemy też czekać na wyprodukowanie skutecznej szczepionki, by uchronić się przed zachorowaniem, bo po pierwsze, jest to ogromny koszt, po drugie, potrzeba do tego dłuższego czasu niż przebieg choroby, a jeszcze nie znamy reakcji obronnej wirusa na taką szczepionkę (możliwość mutacji) i, po trzecie – niestety – koncerny farmaceutyczne nie są w stanie sprostać finansowaniu produkcji, która albo się przyda, albo nie (to znaczy, że trzeba wyprodukować szczepionkę, która może zostać nieużyta, w związku z tym koszt tej nieużytej szczepionki będzie wliczony w koszt szczepionki użytej, a to znowu podroży produkcję).

Trudne decyzje

To oczywiście tylko niektóre aspekty zagadnienia zwalczania chorób zakaźnych, ale pozwalające uzmysłowić sobie na czym ono polega. Dlatego między innymi jedną z form zwalczania tak groźnych chorób jest wybijanie chorych lub zagrożonych zachorowaniem zwierząt. Oczywiście jest to duży problem dla właścicieli zwierząt, w tym wypadku hodowców ptactwa. Co prawda w naszym kraju obowiązują przepisy zapewniające odszkodowanie za poniesione straty, nie da się jednak wszystkiego przeliczyć na pieniądze.

Oczywiście wszelkiego rodzaju media mają prawo i wręcz obowiązek informowania społeczeństwa o wystąpieniu „zaraży”, jej zagrożeniach dla ludzi i zwierząt oraz sposobach zwalczania. Budzi jednak moją wątpliwość przedstawianie przez niektóre media sposobów zwalczania chorób w sposób wzbudzający emocje ludzi niezwiązanych z produkcją żywności. Zabito, zagazowano, zlikwidowano, to określenia często wzbudzające chęć zaprotestowania (i tak czasem się dzieje) wobec tak barbarzyńskich metod. Delikatna sfera hodowli zwierząt na potrzeby żywieniowe człowieka musi być pod ścisłym nadzorem odpowiednich i odpowiedzialnych służb (Inspekcja Weterynaryjna) i muszą być tworzone normy prawne, by zachować dobrostan zwierząt oraz jednocześnie zapewnić egzystencję człowieka.

ANDRZEJ ALWEIL
lekarz weterynarz



Fot.: Wikipedia